

GŁOS

TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legionów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ, MIESIĘCZ-
NIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DO-
MU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na
1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1,
za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr.
Od cen powyższych żadnych ustępstw
nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godz. 9-ej do 10-ej rano.
Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja
nie zwraca.

Pogłoski o odwołaniu p. Max-Mullera,

Warszawa, 18.10. W kołach politycznych
krąży pogłoski, iż na urządzie posła Wiel-
kiej Brytanii w Warszawie nastąpić ma zmia-
na.
Dotychczasowy poseł p. min. Max-Muel-
ler ma ustąpić ze swego stanowiska, które
zajmował już lat pięć, co stanowi normę
maksymalną jednej misji według zwycza-
jów dyplomatycznych Foreign Office.
Zmiany tej nie należy spodziewać się w
czasie najbliższym, lecz wogóle w ciągu je-
stni roku bieżącego.
O tych projektach decydujących kół an-
gielskich oficjalnie oczywiście nic nie wi-
adomo ani w Londynie ani w Warszawie.

Powrót p. ministra Zaleskiego.

Warszawa, 18.10. Według wiadomości, ja-
kie nadeszły z Nicei od p. ministra spraw
zagranicznych Zaleskiego, w stanie zdrowia
ministra zachodzi dalsza stopniowa lecz wi-
doczna poprawa, tak, że prawdopodobnie
obecna rekonwalescencja p. ministra zakoń-
czona będzie zupełnie z końcem bieżącego
miesiąca. Wobec tego p. minister projektu
je swój powrót i objęcie urzędowania na
pierwsze dni listopada.

Obrady komisji długów państw.

Warszawa, 18.10. Dziś, o godz. 12 w po-
łudnie, rozpoczęło się zwołane z inicjatywy
rządu posiedzenie parlamentarniej komisji
długów państwa dla rozważenia polskiej po-
życzki stabilizacyjnej.
Obradom przewodniczył p. marszałek se-
natu Trampczyński, jako prezes tej komi-
sji.
Z ramienia rządu przybyli na posiedze-
nie p. minister skarbu Czechowicz i p. pre-
zes naczelnej prokuratury Bukowiecki.

Tragiczne skutki braku opieki.

Nowy Sącz, 18.10. (AW). 5-letni synek
niejakiego Rudolfa Hoffmana, zamieszka-
tego na Dąbrówce — przedmieściu Nowego
Sącza, będąc sam w mieszkaniu, podszedł
do kuchni, aby napić się wody i chwycił
czajnik z wrzącą wodą, który nieświadomie
przechylił i począł pić gorący war, parząc
sobie usta, gardło i żołądek. Niezależnie
chłopak, przewieziony do szpitala, zmarł
tam wkrótce wśród strasznych męczarni.

Zwłoki Cena Begi zostały wysłane do Albanii

Praga, 18.10. (PAT). Wczoraj dokonano
tu sekcji zwłok zamordowanego posła al-
bańskiego w Pradze Cena Begi. Zwłoki
zostały zabalsamowane. Będą one przewie-
zione na dworzec, skąd wysłane zostaną do
Tirany. Kierownictwo poselstwa powierzo-
ne zostało charge d'affaires albańskiemu w
Białogrodzie, który przybył już do Pragi.

Heine-Medina w Lipsku wygasa.

Berlin, 18.10. (PAT). Epidemia Heine-Me-
dina na obszarze Lipska i okolicy wygasa.
Dziś podjęta została nauka w szkołach. Na-
tomist epidemia ukazała się w powiecie
Zuellichau Schwiebus, gdzie do końca ubieg-
łego tygodnia zanotowano 30 wypadków, z
których dwa zakończyły się śmiertelnie.

Zderzenie statków na morzu.

Batavia, 18.10. (PAT). Przy wjeździe do
portu Makasser na wyspie Celebes angielski
statek motorowy „Silverbelle” zderzył
się z parowcem holenderskim „Sembilan”.
Jedna osoba z załogi statku holenderskiego
utonąła a kilkanaście odniosło rany.

Proces komunistyczny w Rzymie.

Rzym, 18.10. (PAT). Trybunał bezpieczeństwa
państwa w procesie przeciwko komu-
nistom, oskarżonym o nawoływanie do bun-
tu, wydał wyrok, skazujący zaocznie na 17
lat więzienia byłego deputowanego Grieco,
na 14 lat — byłych deputowanych Molnel-
li'ego i Innamorati'ego oraz na więzienia od
8 miesięcy do 5 lat — 5-ciu innych oskarżo-
nych.

Czeski Śląsk Cieszyński zwycko zaznaczył swą polskość.

Dokładne obliczenia wyniku wyborów odsłaniają obraz
coraz bardziej niepomyślny dla Czechów.

Cieszyn, 18.10. Dalsze wyniki wyborów do
rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim, po
stronie czeskiej, przedstawiają się jak na-
stępuje:
Liga Kameralna: polaków — 13, a więc
o trzech więcej aniżeli przy poprzednich
wyborach, Czechów — 5.
Ołdrzychowice: polacy — 19, czesi — 5.
Cerlicko: polacy — 14, czesi — 4.
Zuków: polacy — 13, czesi — 2.
Lyzbica: polacy — 14, czesi — 4.
Nilików: polacy — 14, czesi — 1.
Kuty: polacy — 12, czesi — 3.
Kajkowice: polacy — 11, czesi — 1.
Rzeka: wszystkie 12 mandatów zdobyli po-
lacy.
Z tego przypadku na socjalistów polskich
około 30 mandatów, Naogół polacy wyszli
z wyborów zwycięsko, mimo ucisku ze stro-
ny władz czeskich.

Marszałek Piłsudski do Rzymu nie jedzie.

Warszawa, 18.10. Wiadomości prasy za-
granicznej, potwierzone przez część prasy
polskiej o zamierzonym wyjeździe marszał-
ka Piłsudskiego do Rzymu celem złożenia
wizyty Papieżowi i Mussoliniemu, są nie-
prawdziwe.

Proces Szwarzbarda.

Paryż, 18.10. (PAT). W rozpoczętym dzi-
siej procesie mordercy Petlury Szwarzbar-
da po zwykłych formalnościach udzielono
głosu oskarżonemu, który przedstawił oko-
liczności, jakie towarzyszyły zabójstwu Pe-
tlury, i odpowiedział, jak zrodziło się w nim
pragnienie zemsty. Pragnienie to powstało,
gdy jeden z przyjaciół powtórzył mu rozmo-
wę dwóch oficerów ukraińskich armii biał-
łogwardyjskiej, którzy jakoby prześcigali

Litwa prowokuje nadal.

Kowno, 18.10. (AW). Związek Szaulistów
wydał specjalne kartki pocztowe z hasłem
„Bez Wilna niema ojczyzny i na odzyska-
nie jego zwrócona jest cała nasza działal-
ność”. Kartka przedstawia mapę Litwy wraz
z wileńszczyzną, która jest otoczona czarną
obwódka. Pod tym umieszczony jest w je-
zykach angielskim i francuskim tekst nastę-
pujący: „W żalobie i smutku znajdując się

Anglja broni swych posiadłości w Chinach.

Londyn, 18.10. (PAT). Z Chin donoszą, że
krążownik angielski „Vindictivo” przybył
wczoraj rano do Cze-Fu, aby zapewnić bez-
pieczeństwo tamtejszej ludności angielskiej
przed ewentualnymi represjami ze strony
władz szantunskich, które domagają się, aby
w ciągu dnia dzisiejszego wydano im cał-
kowity zapas gotówki, pochodzącej z reszty
dochodów z opłat monopolowych od soli.
W Cze-Fu znajdują się oddziały banków an-

Wiedeń ciągle nawiedzany trzęsieniami ziemi.

Wiedeń, 18.10. (AW). Dziś w nocy od-
czuto ponownie dwa trzęsienia ziemi. Pierw-
sze głośnie o godzinie 2-10 oraz drugie sil-
niejsze o godzinie 3-30. Wiele domów zary-
sowanych skutkiem wstrząsienia grozi za-
waleniem. W wielu domach poodpadł tynk
i powylały szyby. Wstrząsienia wy-
wołały wśród ludności szaloną panikę.

Lotnicy francuscy w Brazylii.

Rio de Janeiro, 18.10. (PAT). Lotnicy
Costes i Lebrix zostali wczoraj przyjęci
przez prezydenta republiki. Złożyli oni
wszystkie otrzymane od chwili przybycia
do Rio Janeiro kwiaty na zwłokach trzech
lotników brazylijskich, którzy ponieśli
śmierć wskutek tragicznego wypadku przy
lądowaniu samolotu „Nungesser i Coli” Cos-
tes i Lebrix odroczyli swój odlot do stolicy
pragną bowiem wziąć udział w pogrzebie

Wykrycie organizacji komunistycznej w Rumunii.

Bukareszt, 18.10. (AW). Policja rumu-
ńska wpadła na trop szeroko rozgałęzionej or-
ganizacji komunistycznej, obejmującej szere-
g państw bałkańskich, a przede wszystkim
kraj Rumunię, zwłaszcza Dobrudżę oraz
provincje macedońskie, należące do Jugo-
sławii, Bułgarii i Grecji.
Siedziba organizacji komunistycznej była
Warna. Kontakt z Macedonią utrzymywany
był przy pomocy organizacji komitadów. Po-
za prowokowaniem ruchów na grani-
cach bułgarskiej, jugosłowiańskiej i gre-
ckiej, prowadziła także akcje w Albanii oraz
Bessarabji. Kierownictwo bałkańskiej sek-
cji Kominternu również mieszczącej się w

W Meksyku rząd górą.

Meksyk, 17.10. (PAT). Według doniesień
dzienników, 30-tu powstańców ze swym
przywódcą Margarito Gomezem na czele
zostało zabitych w potyczce z wojskami fe-
deralnymi w pobliżu miejscowości Tancu-
alam w stanie Meksyku.

Wyniki wyborów w Pradze Czeskiej.

Praga, 18.10. (PAT). W niedzielnych wy-
borach komunalnych w Pradze Czeskiej,
czeskosłowaccy narodowi socjaliści uzyska-
li 23 mandaty, narodowi demokraci — 17,
komuniści — 17, socjal-demokraci — 12,
żiwnostnicy, tj. drobny przemysł, handel i
rzemiosła — 6, klerycjali — 6, słowoscy
narodowi socjaliści — 2, republikanie — 2
niemieccy demokraci — 3, niemieccy na-
cjonałści i żydzi — 2, inne partie 9 ma-
ndatów. W porozumieniu z wyborami w r.
1923 narodowi socjaliści utracili 1 mandat,
narodowi demokraci — 6 i komuniści — 2,
natomiast socjal-demokraci uzyskali 3 ma-
daty.

Strajk niemieckich górników.

Berlin, 18.10. (PAT). Wybuchł strajk w
kopalni węgla brunatnego środkowych Nie-
miec i to z większą siłą, niż tego się spodz-
ywano w kołach przemysłowców. Udział w
ruchu strajkowym odrazu pierwszego dnia
około 90 procent górników skłonił — koła
przemysłowców do zajęcia bardziej ustępli-
wego stanowiska. Poza tym robotnicy znaj-
dują się o tyle w pomyślniej sytuacji, że w
okręgu magdeburskim rozpoczęła się obec-
nie kampanja w cukrowniach, tak że znacz-
na część strajkujących górników może na-
tychmiast znaleźć tam pracę. Wskutek tego
Ministerstwo Pracy zamierza wystąpić
z inicjatywą, zmierzającą do złagodzenia
strajku. Z kopalń środkowych Niemiec 4 tyl-
ko pracują w pełni; pozostałe pracuje ka-
palia „Otto”, należąca do zakładów elek-
trycznych Leunawerk. W kopalni tej zak-
łady elektryczne Leuny, pragnąc zabez-
pieczyć sobie węgiel dla swej produkcji,
przyjęły wszystkie żądania górników.

Choroba marszałka Rataja.

Warszawa, 18.10. P. marszałek sejmu Ra-
tają, który wczoraj zaniemógł, nie będzie
opuszczał łóżka w ciągu dnia dzisiejszego.
P. marszałek cierpi na silne bóle kiszki.

Giełda.

Warszawa, 18 października.
Dewizy. Holandia 358.50 (sprzed. 359.40,
kupno 357.60); Londyn 43.41 (sprzed. 43.52
kupno 45.30); Nowy Jork 8.90 (sprzed. 8.92,
kupno 8.88); Paryż 35.00 (sprzed. 35.09,
kupno 34.91); Praga 26.41 i pół (sprzed. 26.48,
kupno 26.35); Szwajcaria 171.94 (sprzed. 172.37,
kupno 171.51); Włochy 48.72 (sprzed. 48.84,
kupno 48.60).
Kursy walut europejskich nieco niższe.
Wskutek braku popytu na dolara w gotów-
ce na giełdzie urzędowej kursu tego dola-
ra nie notowano. Całe zapotrzebowanie po-
krył Bank Polski. Dolar gotówkowy w obro-
tach pozagiełdowych 8,85 i pół, Rubel złoty
4,75, chciano płacić, bez oddawców. Gram
czystego złota 5,9244; 100 złotych w złocie
172,00.
Papier procentowy. 5 proc. poz. premjo-
wa dolarowa 62,00 — 60,50; 5 proc. poz.
konwersyjna 66,00 — 67,00; 5 proc. kon-
wersyjna kolejowa 63,00 — 64,00; 10 proc.
poz. kolejowa 103,50 (zł. 178,02); 8 proc. L.
Z. państw. Banku gosp. kraj. 92,00 — 93,00
(zł. 158,24 — 159,96); 8 proc. obligacje tegoż
banku 92,00 — 93,00 (zł. 158,24 — 159,96);
8 proc. L. Z. państw. Banku rolno-gosp. 93,00
(zł. 159,96); 8 proc. L. Z. ziemskie złotowe
84,50 — 86,00 — 85,00; 4 i pół proc. L. Z.
ziemskie 63,50; 8 proc. L. Z. Tow. kred. m.
Warszawy 85,00 — 87,00 — 85,50; 8 proc.
polskiego Banku komunalnego 92,00.
Akcje. Bank handlowy 129,00; Bank Pol-
ski 162,00 — 158,50 — 159,00; zachodni
29,00 — 28,50; Zw. społ. zar. 99,00 — 100,00
— 99,00; Spiess 103,00; Elektryczność
105,00; Siła i światło 110,00; Częstocice
3,75 — 3,50; Gosławice 85,00; Warsz. Tow.
fabr. cukru 6,35 — 6,15; Firlej 60,00 — 58,00
Wysoka 137,00 — 136,50 — 137,00; „Nobel”
55,00 — 54,50; Węgiel 126,00 — 122,00;
Fitzner 8,00 — 8,50 — 8,20; Cegielski 59,00
— 59,25 — 59,00; Mdrzejów 11,00 — 11,15
— 10,75; Lilpcc 42,50 — 43,00 — 42,00; O-
strowieckie 100,00; Pociąg 3,10 — 3,05; Rudz-
ki 68,00 — 68,50 — 67,25; Starchowice
84,50 — 83,00; Ursus 17,50 — 16,50 — 17,00;
Zawiercie 45,50 — 43,50 — 44,00; Żyrardów
21,50 — 21,75 — 21,00; Borkowski 4,30 —
4,15; Haberbusch 160,50 — 160,00; Spirytus
37,00 — 37,25; Żegluga 0,64 — 0,62.
Z pożyczek państwowych słabsza 5 proc.
konwersyjna, mocniejsza 5 proc. konwer-
syjna kolejowa. Dla Listów zastawnych ten-
dencja mocna, obroty nie obejmowały wszy-
stkich gatunków walorów. Obligacje m.
Warszawy bez ruchu. Dla akcji z początku
zebrania tendencja była mocna, w końcu
jednak, wskutek realizacji zysków kurso-
wych, nastąpiło złamanie się kursów.

Nasza pożyczka zagraniczna.

Obok jasnych stron są i ciemne. — Nowy suweren w Polsce w osobie doradcy zagranicznego. — Nie będzie dla niego żadnych tajemnic w państwie. — Pożyczka jest droga. — Płacić będziemy za nią blisko 10 proc. — Niebezpieczeństwa płynące z zaprowadzenia złotej waluty.

Każda sprawa, zwłaszcza o domoślejszym znaczeniu, ma swoje jasne i ciemne strony — to samo odnosi się do naszej pożyczki zagranicznej. Pod pierwszym wrażeniem, dojdąc do skutku pożyczki zagra- nicznej. Pod pierwszym wrażeniem, dojdąc do skutku pożyczki zagra- nicznej. Pod pierwszym wrażeniem, dojdąc do skutku pożyczki zagra- nicznej. Pod pierwszym wrażeniem, dojdąc do skutku pożyczki zagra- nicznej.

Zwraca na nie uwagę dr. Lieber- man na łamach „Robotnika”, pisząc o roli doradcy zagranicznego:

„Jak wiadomo, będzie to mąż zaufania grupy bankowej amerykańskiej. Będzie on w Polsce potęgą, wobec której błędnie wszelkie „sejmowładztwo”, a rząd obecny, który tak bardzo nie znosi wszelkich opo- rów konstytucyjnych, przeciwstawiających się jego woli, będzie musiał w niejednym ważnym wypadku ugiąć się przed jego de- czyzją.

Proszę posłuchać. Ów cudzoziemiec w planie niekiedy „doradca” zwany będzie rezydował stale w Banku Polskim. Przysłu- giwać mu będzie prawo do stworzenia sobie doradczego komitetu ekspertów, który będzie odbywał posiedzenia na jego zaproszenie i pod jego przewodnictwem. Za pośrednictwem kierownictwa Banku informo- wany będzie o wszystkich operacjach Ban- ku i jego sytuacji w tych szczegółach, które będzie uznawał za potrzebne. Mało tego: rząd, za pośrednictwem Ministra Skarbu, również będzie obowiązany udzielić mu in- formacji, które „doradca” będzie uważał za potrzebne. Widzimy więc: dla owego cu- dzoziemca nie będzie odtąd tajemnic w naszym Państwie, we wszystko będzie mógł wglądać, o ile tylko będzie to uważał za swojego stanowiska za potrzebne.

Radość jest w Polsce wielka, z powodu napływu licznych milionów dolarów, które nam pożyczka zapewnia — wszelako na dnie tej radości jest kropka goryczy, bo oto, wedle dekretu Prezydenta Rzplitej wpływy z pożyczki „wplacone będą do Banku Pol- skiego... a wszelka dyspozycja temi sumami w Banku Polskim będzie wymagała upo- ważnienia, albo kontrasygnaty doradcy”.

Trudno się pogodzić z tem postanowie- niem ze stanowiska logiki, słuszności, — po- wagi i godności Państwa. Jakto? Państwo podpisuje umowę pożyczkową, płaci ołbrzy- mia prowizję i odsetki znaczne, daje wszelkie gwarancje, a mimo to nie otrzymuje po- życzonych pieniędzy, ani prawa rozporzą- dzania nimi — przeciwnie na pieniądze kładzie areszt bankier, dający pożyczkę, i dopiero od jego pozwolenia zależy, kiedy i ile Państwo otrzyma.

W wypadku „jakiegokolwiek nieporozu- mienia” między Rządem a doradcą „na tle planu” każda ze stron zmierzać będzie do wyrównania różnic, a jeśli się to nie uda, obie strony „obiorą trzecią osobę innej na rodowości” jako rozjemcę, której decyzja „będzie ostateczna”. I tak jednym zama- chem „pan doradca” ukoronowany został jako suweren w naszym Państwie. Wpadł ze swojej roli i wytacza Państwu, któremu miał „doradzać” proces przed osobą innej narodowości.

„Doradca” stał się narówni z nami czyn- nikiem międzynarodowym. Nie chodzi zaś tu bynajmniej o drobnostki, ani o dżale- tyczne tylko możliwości. Z postanowienia tego wynika, że jeśli Polska chce żyć w spokoju, to pod każdym względem musi działać w porozumieniu z „doradcą”, o ile chce swój plan konsolidacji przeprowadzić.

Kończy dr. Lieberman uwagą pod adresem tych, którzy w zaślepieniu uważają, że wszystko, co Rząd czyni, jest dobrem i nie powinno podle- gać najlżejszej krytyce:

„Szkoda, że Rząd tak mocny i — zdaniem jego zwolenników — tak w całym świecie popularny, jak obecny, nie miał na tyle szczęścia i powodzenia, by nas od tej wy- soce przykrej i niebezpiecznej opieki uwol- nić. Jedynie państwa w wojnie światowej pokonane i rozgromione musiały tę opiekę przyjąć. W dążeniu do jej usunięcia Rząd będzie miał całe społeczeństwo pomimo różnicy stronictw za sobą.”

Czy pożyczka, którą otrzymaliśmy jest tania? — Na ten temat inny publicysta socjalistyczny, dr. Gross w

„Naprzodzie” umieszcza szereg u- wag:

„Publiczność nasza nie orientuje się zu- pełnie w tem, ile nas kosztuje pożyczka amerykańska i ogromną przywiązywała wa- gę do tego, czy dostaniemy kurs 90 czy 92 za 100. W rzeczywistości zupełnie inne cy- fry decydują. Z ogłoszonego w pismach de- krety i załącznika do tego dekretu o za- ciągnięciu pożyczki dowiadujemy się, że rząd otrzymuje netto 60 milionów dolarów a nominalna pożyczka wynosi 62 miliony dolarów i 2 miliony funtów szterlingów, to jest 72 miliony dolarów. Od tej kwoty bę- dzie się płaciło 7 procent, a natę będziemy zwracali za każde 100 nominalne 103, czyli za 60 milionów efektywnie otrzy- manych rząd będzie płacił 7 proc. od 72 milio- nów, a nadto na kapitale zwrócić oprócz 72 milionów jeszcze 3 proc. od tej sumy, czyli razem za 60 milionów mamy zwrócić 74.160.000 dolarów.

W rzeczywistości tedy koszt jest nastę- pujący: za każdych 100 mamy zwrócić 123,60 120 plus 3 proc. od tej kwoty), czyli na kapitale mamy w ciągu lat 20 zapłacić więcej o 23,60, co czyni przy półrocznej a- mortyzacji około 1 proc. rocznie (w pierw- szych latach o 0,92, później stopniowo wię- cej). Procent 7 płacimy od 120, razem tedy od 100 efektywnie nam wpłaconych dola- rów płacimy rocznie około 9,40 proc., czyli od tych 60 milionów netto, które nam wpla- ca, płacimy nie 7 proc, ani nie 7 i 7/9, jak nam obliczono przy kursie 92 za 100, lecz płacimy 9,40 procent.

Jest to niezmiernie wysokie oprocento- wanie. Jeżeli spłacimy pożyczkę już po 10 latach, to podniesie się współczynnik amor- tyzacji straty na kursie (23 przy 123)), tak, że oprocentowanie przeciętne w ciągu tych

10 lat wyniesie przeszło 10 proc.

Pożyczka jest więc niezmiernie kosztow- na i nie toruje wcale drogi dla tanich po- żytek długoterminowych.

Również termin amortyzacji jest nie- korzystny, bo pożyczka jest rozłożona na lat 20 w ten sposób, że już w pierwszym roku płacimy na amortyzację 2 proc, pół- rocznie (rocznie 4 proc.) Niewiadomo przy- tem, czy ma być utworzony osobny fundusz amortyzacyjny, czy też co pół roku będą losowane obligacje. Ma to wielkie znacze- nie, bo przy tworzeniu funduszu amorty- zacyjnego, znowu tracilibyśmy na procen- cie tak, że toby znowu podrożyło pożycz- kę.”

Inną stronę umowy pożyczkowej oświetla publicysta obozu Z.L.N., pro- fesor Rybarski na łamach „Gazety Warsz. Por.”. Uważa on, że najwa- żniejszą tu rzeczą jest, że będziemy mieć obecnie walutę złotą.

„Polska stanie w nielicznym szeregu państw europejskich, które mają walutę, wymienianą na złoto na mocy ustawy. Przed taką reformą broni się Francja, bronią się Włochy i inne kraje, wołają bowiem po- zerzać na faktycznej stabilizacji pienią- dza. Niewątpliwie wprowadzenie waluty złotej w którymkolwiek z krajów kontynen- tu europejskiego jest krokiem bardzo śmia- łym, a już podwójnie śmiałym w Polsce. Bezpieczniej by niewątpliwie było, gdyby- my poprzestali na takim nagromadzeniu za- pasu złota i dewiz, by faktycznie zapo- kajać wszelkie zapotrzebowanie obcych walut; ustawowy obowiązek wymiany mo- że wywołać ogromne wstrząśnienia w razie jakichś przesilen. Równocześnie waluta złota jest czynnikiem, który sprzyja impor- towi obcych towarów do kraju, a zarazem

utrudnia pośrednie regulowanie handlu za- granicznego.

Jakkolwiek byśmy się zapatrywali na za- lety i wady waluty złotej — jedno jest pew- nem: nie zdecydowalibyśmy się obecnie na ten krok, gdyby to nie było warunkiem u- zyskania pożyczki. Powiedzmy sobie otwar- cie: walutę złotą w obecnej chwili wprowa- dzili w Polsce bankierzy amerykańscy. Dla nas przeprowadzenie reformy monetarnej było niejako środkiem uzyskania pożyczki, a zaś dla świata finansowego było raczej celem; możliwość udzielenia kredytu Polsce stała się zarządciem, które ułatwiło osią- gnięcie tego celu.

Stany Zjednoczone mają u siebie walutę złotą, a cierpią na tem, że na kontynencie europejskim brak tej waluty hamuje import towarów, stanowi niejako barierę celną. To też dążą one systematycznie do tego, by wprowadzić w Europie walutę złotą. Wyż- skują w tym celu swoje stanowisko, jako najpotężniejszego wierzyciela renty świata. Im bardziej jakiś kraj potrzebuje kredytu zagranicznego i w im trudniejszych warun- kach znajduje się, o ile chodzi o jego uzy- skanie, tem podatniejszym jest na te wpły- wy. Stąd pochodzi to paradoksalne zjawis- ko, że wbrew naturalnemu porządkowi rzeczy, we wprowadzeniu waluty złotej przodują kraje finansowo słabsze, jak nie- dawno Belgja a dzisiaj Polska.”

28 TYS. DOLARÓW MIESIĘCZNIE kosztować będzie „doradca”.

Okazuje się, że doradca rządu pol- skiego Devey będzie pobierał mie- sięcznie 1.500 do 2.000 dolarów, a koszt utrzymania biura jego będzie wynosił miesięcznie 28.000 dolarów. Wszystko to oczywiście będzie pła- cił skarb polski. P.

O pracy społecznej słów kilkoro.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

Kowel, w październiku.

Ruch społeczny żywym był w Pol- sce i w czasach zaborczych, faktycz- nego jednak rozmachu nabrał dopiero po odzyskaniu niepodległości.

Takie organizacje, jak L.O.P.P., T - wo Obrony Przeciwgazowej, Li- ga Morska i Rzeczna — przed woj- ną, wobec nieposiadania własnego państwa ani armii nie miały racji by- tów, gdyż praca ich dawałaby korzyści nie państwu ani narodowi polskie- mu, lecz zaborcy. Zamiast wzma- cniać Polskę, wzmacniałyby podob- ne organizacje wroga, a więc osłabia- łyby tamsamem polskich bojowni- ków o wolność.

Dzisiaj sytuacja przedstawia się zgoła inaczej. Mamy własne, niepo- dległe państwo, własną armję, pracu- jąc przeto na polu społecznym, orga- nizując społeczeństwo, oddajemy wiel- ką przysługę własnemu państwu, a więc samym sobie.

Niestety, z przykrością stwierdzić musimy, że o ile zapadł do pracy w początkach naszej państwowości o- bjaśniał się w społeczeństwie w spo- sób bardzo impulsywny, o tyle obec- nież po dziesięciu latach niepodleg- łego bytu, tempo pracy społecznej ogromnie osłabło.

W artykule niniejszym chcemy się zająć klasyfikacją pracowników spo- łecznych na poszczególne kategorie, aby czytelnikom „Głosu Trybuna- lskiego” dać możność rozejrzenia się wśród tych którzy pracę społeczną prowadzą.

Warunki pracy społecznej prawie wszędzie są jednakowe. Piotrków- niczem nie różni się od pierwszego lepszego miasta kresowego, a nawet posiada warunki pracy społecznej bliźniaczo podobne do takichże wa- runków w Warszawie.

Klasyfikację naszych pracowników społecznych zaczniemy od kategorii najlepszej i najpożyteczniejszej. Na-

leżą do niej ludzie bezwzględnie ucz- ciwi, oddani i zamilowani w swej pracy społecznej, bezinteresowni i niezwykle energiczni i czynni. Katego- rja takich pracowników społecz- nych jest najmniej liczna, to też lu- dzie tego pokroju dźwigają zazwy- czaj na swych barkach godności członków zarządu w dziesięciu orga- nizacjach społecznych i pod nawalem pracy wprost upadają, a mimo to nie zawsze znajdują uznanie u szerokiego ogółu. Nie myśleć, szanowni czy- telnicy, że objaw ten jest tylko ty- powym objawem Piotrkowa. Nic podob- nego. Jest to charakterystyczny o- bjałw dla ogólnej pracy społecznej w dzisiejszej Polsce, i znajdziecie go z łatwością w każdym mieście.

Powyżsi pracownicy społeczni, po- za minimalną ilością czasu, poświę- canego dla siebie i rodziny, cały wol- ny czas oddają organizacjom społecz- nym, nie mogąc poprostu nadażyć biegać z posiedzenia na posiedzenie i z konferencji na konferencję. Upa- dają ze znużenia, gonią resztkami sił, mi mo wszystko jednak nie ustają w pracy.

Drugą kategorią są ludzie apatycz- ni, bierni, pesymiści po czubki wło- sów, mogący najrealniejszą inicjaty- wę zmrozić. Takich ludzi wciąga się do organizacji z tytułu pełnionych przez nich wybitniejszych obowiązków czy to urzędowych, czy też przy- watnych. Nie zawsze ludzie tego po- kroju są jednakowi, bywają i wyją- ki, jak w każdej regule, większość jed- nak i to większość znakomita to ig- noranci społeczni.

Do kategorii trzeciej zaliczamy specjalny typ ludzi, którzy pragną błyszczeć, piastować jakieś godno- ści społeczne, lubują się w tytułacji i pochlebstwem możnaby ich do pie- kla pociągnąć.

Ci pseudo-pracownicy społeczni, to najbardziej utrapiona i szkodliwa

kasta manjaków, przeszkadzająca in- nym i psująca wszelkie poczynania ludzi, którzy naprawdę pragną dobra tej czy innej organizacji.

W końcu pozostają jeszcze spe- cjalne perfidne typy i t. zw. ogół.

Pierwsi, to ludzie o specyficznym złośliwym charakterze, uważający siebie za jedynie powołanych do kry- tykowania wszystkiego i wszystkich, bez względu na to, czy obiekt ich krytyki zasługuje na to lub nie.

Jegomość taki dopatruje się wszę- dzie szwindli, nadużyć, małwersacji, każdego podejrzenia, że pragnie na swej pracy zrobić majątek, każdemu przypnie łatkę, do każdej sprawy się przycepi jak rzep do psiego ogona.

Dla przykładu opowiem tu nastę- pującą historję. W czasie swego po- bytu w Piotrkowie Trybunalskim, po- znałem pewnego jegomościa, mniej- sza o nazwisko, który ani mnie przed- tem nie znał, ani nie wiedział, że je- stem współpracownikiem „Głosu Tryb.” W rozmowie o „Głosie Tr.”, pan ten wyrażał się w tak ujemnych słowach, że zaintrygowany, zapyta- łem go o przyczynę tego antagoniz- mu. Otrzymałem mniej więcej taką odpowiedź, że mój interlokutor wy- pił dnia pewnego trochę za wiele, zro- bił awanturę w lokalu restauracji — tym — a „Głos” awanturę tę opisał.

Historja powyższa nie jest osobo- liwą, ani rzadką, przeciwnie, można takich wypadków naliczyć więcej, ale jako charakterystyka posiada pewien podkład specyficzny.

Wreszcie pozostaje nam t.zw. ogół — szerokie warstwy społeczne, które zazwyczaj przechodzą mimo wysił- ków organizacji społecznych z taką ra- zącą obojętnością, że trzeba dopiero gromu, któryby im uderzył tuż przed- nosem i strząsnął z nich pył bierno- ści i apatii.

Można pisać codziennie metrove

Ukraiński Teatr Nadnieprzański pod dyktando Olgi Mitkiewicz i Nini Bojko. W Sali im. Kilińskiego Al. 3-go Maja 12. W środę 19 paźd. rb. zostanie odegrana

ZAPOROŻEC ZA DUNAJEM.

Znakomita operetka w 3-ach aktach.

We czwartek 20 paźd. Ostatnie pożegnalne przedstaw.

PAN TWARDOWSKI

Efektowna fantastyczna sztuka w 7-miu odsłonach »Kraszewskiego«. W 4 ej odsłonie piekło. Specjalne dekoracje i kostjomy. Bilety sprzedaje cukiernia p. Berczyka Kaliska 10, a w dzień przedstawienia od godz. 7-jej wieczorem—kasa teatralna. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8-jej wiecz. Koniec o godz. 11 wiecz.

artykuły, odezwy płomienne, wezwa-
nia najbardziej patriotyczne, nie to
nie pomaga. Czytelnik będzie to czy-
tał, nawet się wzruszy, odruchowo
głowę jest biedzi i pomagać, ale kie-
dy skończy czytanie i odłoży gazetę
na bok, wzruszy tylko ramionami, u-

śmiechnie się i woli raczej na wódkę
wydać dziesięć razy tyle, ale w dniu
kwesty ulicznej dziesięciu groszy nie
wrzuci do puski kwestarki, ale się
jeszcze obrazi na „ciągle dziadowa-
nie, na ciągle „podatki” i t. p.
Adam Grot-Czekalski.

Więści z kraju.

Tajemnica dorożki warszawskiej Nr. 379 wyjaśniona.

W ubiegłym tygodniu w nocy z
piątku na sobotę zamordowany zo-
stał siekieropowracający do Warsza-
wy szosa poznańska, pod wsią Mo-
ry dorożkarz Jan Zbikowski. Głowa
ofiary morderstwa przedstawiała
bezkształtną masę.

Kiawii oprawcy zdjęli z zabitego
odzież, wsładziły na skradzioną
zamordowanemu dorożkę, umknęli;
zabitego znaleziono dopiero około
godziny 5 nad ranem w przydroż-
nym rowie. Ślady wskazywały na to,
że mordercy zbiegli w kierunku Ło-
wicza. Tam też skierowane zostało
śledztwo.

Onegdaj pod adresem policji łódz-
kiej nadeszła z Warszawy wiado-
mość o tym, jakoby mordercy doro-
żkarza Zbikowskiego ukrywali się w
Łodzi. Wydano odpowiednie dyrek-
tywy wszystkim komisariatom poli-
cyjnym i posterunkom powiatowym.
O godzinie 8 ran. posterunkowy
Wozniak, pełniący służbę przed lo-
kałem IX komisariatu P. P. przy uli-
cy Rokicińskiej w Widzewie, ujrzał
przejeżdżającą dorożkę od typu łódz-

kich dorożek. Była to właśnie doro-
żka warszawska nr. 379. Posterunko-
wy Wozniak nie wahając się wsko-
czył do dorożki i chwycił za gardło
dorożkarza, który szamocząc się usi-
łował stawić opór. Na alarm wy-
biegł z komisariatu przodownik z po-
sterunkowymi. Zbrodniarza zakute-
go w kajdany przewieziono do Urzę-
du Śledczego.

Jest nim Franciszek Strzelczyk,
szofer z zawodu, zamieszkały we
wsi Stoki przy ulicy Spokojnej 9,
pod Łodzią. Badany przyznał się do
popelnionej zbrodni i szczegółowo
opowiadał o przebiegu morderstwa,
przemilczając wszakże nazwisko
wspólnika zbrodni. Przy Strzelczy-
ku znaleziono wszystkie papiery za-
mordowanego Zbikowskiego. Narzę-
dzie zbrodni — siekiere znalezione
w mieszkaniu Strzelczyka we wsi
Stoki.

Zbrodniarz wieczorem odesłany
został pod silnym konwojem do dys-
pozycji władz śledczych w Warsza-
wie. Odpowiadać on będzie przed
sądem doraźnym.

Tajemnicze morderstwo w Częstochowie.

Przedwczoraj wiecz. w bramie do-
mu Nr. 77 przy ul. Warszawskiej zna-
lezione 24-letniego Edwarda Mistal-
skiego ze słabymi oznakami życia,
brojącego w kałuży krwi.

Mistalski po kilku minutach wy-

zionał ducha, zabierając ze sobą do
grobu tragiczną tajemnicę ostatnich
chwil swego życia.

Padł on od ciosów sztyletu, zada-
nych ręką niewiadomego sprawcy.
Ustalono, że Mistalski, który był

garbuskiem od urodzenia, od pewne-
go czasu znajdował się w okresie na-
ręczenia.

Zaręczony był on z niejaką panną
K. zamieszkałą w domu przy ulicy
Warszawskiej. Sam zaś on mieszkał
w domu przy ul. Krótkiej 37.

Wczoraj naręczona jego powróci-
ła z Koniecpola i naręczony garbu-
sek na wieść o jej powrocie dygocąc

ze szczęśliwego wzruszenia pośpie-
szył na jej powitanie.

Co się dalej stało, niewiadomo.
Nagle o godz. 8-jej wiecz lokatorzy
domu usłyszeli krótki jęk i gdy pan-
na K. wybiegła z mieszkania ujrzała
naręczonego, sprężonego już w
przedśmertnej konwulsji.

Dalsze dochodzenie zapewne wy-
świełiło ponownie tragedji.

Węgiel z dynamitem.

Eksplzja w chacie osadnika na Żabieńcu,

Przedwczoraj około godz. 9 rano
w miejscowości Żabieniec pod Ło-
dzią, miał miejsce wypadek, który
szczęśliwym zbiegiem okoliczności
zakończył się bez ofiar w ludziach.

Miejscowy kolonista, Wilhelm Fre-
yer., napalił w piecu, poczem wy-
szedł na chwilę w obręb zabudowań
gospodarskich. W tym momencie we
wsi rozległa się silna detonacja. Prze-
rażony Freyer wybiegłszy ze stodo-

ły, ujrzał, że dom jego chwieje się,
zaś po chwili ściany chaty rozpadły
się.

Jak ustaliło dochodzenie, ponie-
dzy węglem znajdował się zapalnik
dynamitowy, który przez zetknięcie
się z ogniem spowodował wybuch.
Fiec został rozerwany, dach domu
poważnie uszkodzony ściany boczne
domu osunęły się. Straty sięgają wy-
sokości 2 tysięcy złotych.

Kradzież 15,000 złotych

w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego
w Warszawie.

Trzej bracia Wimbergowie: Jan-
kiel, Moszek i Pinkus, właściciele
hurtowego składu zapalek, przyby-
li onegdaj do Banku gospodarstwa
krajowego, żeby wpłacić 15.600 zło-
tych na rachunek Państw. monopolu
zapalczanego.

Jeden z braci wypisywał deklara-
cję przy stole, a dwaj pozostali pil-
nowali położonej na ławce paczki za-
winiętej w gazetę, a mieszczącej po-
sortowane 2, 5 i 10-złotowe bankno-
ty.

W pewnej chwili przytomni stró-
że tak znacznej sumy, pozostawiając

paczkę na opiece boskiej, podeszli
do stołu, przy którym brat wypisy-
wał blankiet.

Skorzystał z tego przytomniejszy
amator cudzej własności, który por-
wawszy paczkę, skierował się z nią na
wewnętrzne tylne schody, służące dla
urzędników i wymknął się nimi, jak
się okazało na ulicę.

Na uczyniony alarm, wnet do ban-
ku przybyła policja, zamknęła wszy-
stkie bramy i wyjścia przy których
legitymowano opuszczających bank.
Wszystko jednak na nic.

Złodziej z ślicznym lupem prze-
padł bez wieści.

Skazanie kobiety szpiega.

Sąd okręgowy w Grudziądzu ska-
zał Wandę Piekarską, mieszkankę
Chojnic, naręczoną rozstrzelanego
nie dawno w Toruniu za szpiegostwo

por. Piętka na sześć lat ciężkiego
więzienia za współdziałanie w akcji
szpiegowskiej na rzecz wywiadu nie-
mieckiego.

Zona zabiła męża tasakiem.

W Sielcach zdarzył się niezwykle
i straszny jednocześnie wypadek:

W domu przy ul. Baniowskiej 9
mieszkał niejaki Stefan Wróblew-
ski, lat 28, robotnik. Wróblewskiego
odwiedziła żona, z którą od pewne-
go czasu nie żył.

Między małżonkami wynikła kłó-
tnia. W czasie awantury Wróblew-
ska wyjęła ukryty pod chustką ta-
sak i zadała nim kilkanaście ciosów
mężowi w głowę.

Wróblewski zlany krwią padł mar-
twy. Wróblewską zajęła się policja.

Teatr Polski w Kielcach W Sali im. Kilińskiego w Piotrkowie

W piątek w dniu 21 października 1927 r. odegrane zostanie

OGNIEM I MIECZEM

sztuka historyczna w 5 aktach według powieści Henry Sienkiewicza. Szcze-
góły w programach. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Bilety od 1 do 4 zł. (uczująca się młodzież płaci 50 gr.) sprzedaje cukiernia p. Berczyka,
Kaliska 10, a w dniu przedstawienia od godz. 7 wiecz. przy kasie teatralnej.

100

MACOCHA.

— Dlaczego nie odpowiadasz mi
ojcze? — zaczął wreszcie. — Czy ci
przykro, że kocham to dziewczę?

— Czyżbym się mylił, myśląc, że
i ty także ją lubisz i szanujesz, jak
na to zasługuje?

— Nie, nie mylił się wcale.

— I nie masz jej ojciec nic do za-
rzucenia?

— Nic.

— I uznajesz to za naturalne, że ja
kocham?

— Nie mówię: nie.

— Bo i cóż mogłoby przeszkadzać
miłości naszej, czy to, że Róża jest
uboga? Znam cię dobrze mój ojciec,
że nie należysz do tych ludzi, którzy
kładą worek z talarami na miejscu
serca, a gdy idzie o szczęście całego
życia, radzą się notariusza. Dowiod-
łeś tego zresztą zaślubiając moją naj-
droższą drugą mateczkę. Czyż nie-
prawda?

— To prawda. Z tem wszystkim
majątek jest jednak rzeczą potrzebną,
a chociaż należy w życiu kiero-
wać się przede wszystkim sercem,
bywają kwestje związane tak ściśle
z interesem materialnym, że nie po-

winny być usuwane z pogardą. Że-
niac się wreszcie, trzeba mieć na wi-
doku dzieci, które przyjdą.

— Być może, iż masz rację ojciec,
lecz owe kwestje materialne nie mo-
gą mnie zajmować, ponieważ mają-
tek po matce zapewnia mi egzysten-
cję przyzwita, a nadto jako adwokat
zaczynam być cenionym i wynagra-
dzanym niezgorzej. Czyż nie więcej
znaczy być samemu twórcą własnej
pomyślności, aniżeli przyjmować ją z
rąk żony? Czy się mylę?

— Wcale nie?

— A zatem, czyżby opinia świa-
ta co do stanowiska Róży, do tej po-
ry pdrzędnego może, stała na prze-
szkodzi?

— Nie mów mi o opinii świata,
wiem sam dobrze, co ona jest warta.

— Nie widzę więc żadnego powo-
du do sprzeciwiania się mojemu
szczęściu.

Doktor uśmiechnął się.

— W gorącej wodzie, zdaje się,
jesteś kapany. O ile sobie przypomi-
nam, nie powiedziałem ci, że bym się
sprzeciwiał. W pierwszej chwili tyl-
ko byłem zdziwiony nieco. Wolał-
bym, przyznam ci się, żebyś wybrał
panienkę ze świata, w którym żyje-
my, ale kiedy twoje serce wybrało

inaczej... W każdym razie pozwolił
żebym o tem pomówił jeszcze z Te-
resą. Nie zapomniałeś przecie iż ona
była dla ciebie drugą matką.

— O tak, najukochańszą matecz-
ką, i spodziewam się, że nią zawsze
pozostanie.

— I ja tak myślę... Tymczasem do-
branoc mój drogi. — I doktor de Lor-
bac uściskał czule swojego syna, a
udając się wkrótce na spoczynek, u-
śmiechał się, jak człowiek zupełnie
zadowolony i szeptał sam do siebie:

— No, jeżeli teraz jeszcze Regi-
nka nie będzie ze mnie kontenta?...

Wszyscy zresztą tej nocy w pała-
cyku przy ulicy Linee spali weseli i
szczęśliwi, z wyjątkiem pani Dau-
mont.

— Ta miłość nieszczęsna wszy-
tko może zgubić — szepiała z zaciś-
niętymi zębami. — Jeżeliby syn dok-
tora zaślubił Różę, na światło dzien-
ne wyszedłby akt spisany przez pro-
boszcza w Sucey, a zaopatrzony pod-
pisami dwóch świadków, a także akt
urodzienia nieprawego dziecka. Jakiż
to byłby wstyd dla mnie, jakiż skan-
dal! Małżeństwo to nie przyjdzie do
skutku, nie może przyjść do skutku,
prędzej córkę Gastona Dauberive za-
dusiłabym własnymi rękami.

Macocho Teresy przez noc całą

nie zmrzyła oczu, usiłując wyszu-
kać środek zniweczenia projektu
Renego. Wykradzenie Gastona z do-
mu obłąkanych doktora Sardat, przy-
czyniało już jej męczarni niemało,
lecz nie spodziewała się, by oprócz
tej ucieczki wydarzył się jeszcze ja-
kieś inne komplikacje.

Obecnie już nie szło o zniknięcie
rzeźbiarza, który przepadł potem jak
kamień w wodę, ale o żywą miłość
Renego i Róży. Z tej to właśnie mi-
łości wypaść miał piorun katastrofy.

Cóż więc czynić?...

Upредить Teresę?

Alte czyż nie byłoby to jednym z
szaleństw najbardziej nie do daro-
wania?

Teresa, gdy odnajdzie swoje dzie-
cko, i to tak blisko przy sobie, okry-
je je pocałunkami i nie będzie miała
dość siły, żeby się nie zdradzić.

Wypada sporobować czegoś inne-
go — jednej z trucizn, znajdujących
się w gabinecie pana de Lorbac. Oh
pani Daumont znalazła je dobrze, cie-
kawość jej potrafiła aż tam dotrzeć...
Dziwna rzecz jednak, gdy powtórnie
myśl usunięcia Róży przysłała jej do
głowy, macocha, która chwilę przed
tem wołała, iż zadusi ją własnymi r-
kami, zadrzała...

„Głos Trybunalski” BEZPŁATNIE!!!

Tylko dla nowozapisujących się prenumeratorów!

Kto dziś zapisze się na listę prenumeratorów „Głosu Trybunalskiego” i zapłaci należność za listopad i grudzień r. b., ten **będzie otrzymywał „Głos Trybunalski” BEZPŁATNIE aż do końca bieżącego miesiąca.**

Baczność!

Baczność!

Kino-
Teatr „MODERN“

Tomaszów Maz. ul. Piłsudzka L. 6.

Od środy 19 października i dni nast.

Najpotężniejszy Współczesny Dramat Rodzinny

Ojcowie i dzieci („GOLGOTA SERC“)

Wzruszający dramat z życia żydowskiego w 12 aktach. Według słynnej powieści I. Bernsteina p. t. „HIS PEOPLE”. W roli głównej najgenialniejszy tragik świata RUDOLF SCHILDKRAUT.

Z Piotrkowa i okolicy.

Pożyczki dla rolników.

Państwowy Bank Rolny zgodnie z przepisami z dn. 14 lipca 1926 r., znowelizowanymi obecnie przepisami z dn. 29. 8. rb. udziela długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w złotych 8 proc. listach zastawnych.

Pożyczki te są wydawane na inwestycje rolne oraz inne potrzeby gospodarcze, a więc również na spłatę uciążliwych długów, tudzież spłaty wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych.

Pożyczki winny być zabezpieczone hipotecznie na pierwszym miejscu hipoteki obciążanej nieruchomości. Starac się mogą o nie właściciele hipotecznych nieruchomości rolnych o obszarze nieprzekraczającym podstawowych norm władania, czyli o ile obszar gruntu nie przekroczy dla gospodarstw położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich — 80 ha, na pozostałym zaś obszarze 240 ha, z wyjątkiem kresów wschodnich (400 ha), przyczem pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki mają mniejsze gospodarstwa.

Właściciele gruntów niehypotecznych mogą dopiero wówczas ubiegać się o pożyczkę, gdy wywołają hipotekę na swą nieruchomość, przyczem Bank przy określaniu wysokości pożyczki uwzględni również koszty, poniesione przez właściciela przy wywołaniu hipoteki. Dzierżawcy gospodarstw rolnych o pożyczkę ubiegają się nie mogą.

Grunta obciążone ograniczeniami

prawa własności nie mogą stanowić zabezpieczenia dla tych pożyczek.

Bank ma prawo odmówić pożyczki bez podania powodu.

Ubiegający się o pożyczkę winien złożyć podanie ze wskazaniem adresu, wysokości żądanej pożyczki, o kresu jej umorzenia, a nadto nazwy i położenia posiadłości ziemskiej, jej obszaru oraz szczegółowego oznaczenia celów, na jakie ma być użyta pożyczka.

Na podstawie oszacowania posiadłości Bank udziela pożyczki do wysokości pół ustalonego szacunku, jeśli oszacowania dokonano przez tak-

satora Banku na gruncie, a do wysokości jednej trzeciej szacunku, jeśli oszacowania dokonano kameralnie.

Pożyczka nie może być udzielona, jeżeli wysokość jej, określona na podstawie określonego szacunku wynosiłaby mniej, niż złotych w zlocie 500. Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20, lub 30. Listy zastawne, uzyskane z tytułu powyższych pożyczek są przez Bank obecnie realizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymują pożyczki w gotówiznie. Ubiegający się o pożyczkę właściciele gospodarstw z Województwa Łódzkiego mają kierować podaniem oraz inną korespondencją do oddziału Głównego Banku w Warszawie, ul. Traugutta 11.

Fatalne warunki mieszkaniowe w barakach przy ul. Piłsudskiego.

Mieszkańcy naszego miasta znają po większej części Piotrków wesoły i stromy, napełniający gwarnym tłumem ulice, kina i restauracje, nie zdają sobie sprawy, iż w tem samym mieście istnieją zaułki nędzy i rozpacz, brudu i troski, gdzie bezrobotni żywią się suchymi kartoflami, gdzie ciasnota nie przyczynia się bynajmniej do podniesienia stanu moralnego lokatorów.

Jednym z takich lokatorów jest barak przy ul. Piłsudskiego.

Magistrat zrobił to, co było w jego mocy: ludzi pozbawionych dachu nad głową, umieścił w szopie, przerobionej prowizorycznie na mie-

szkania — niestety, czas mija, zbliża się znowu groźna dla biedaków zima, a w rozpaczliwie przedstawiającym się baraku — hula wiatr, śpije się z sufitu robactwo, rozpanosza się zgnilizna fizyczna i moralna.

Jednakże ta smutna sytuacja nie jest bez wyjścia — znalazł je również Magistrat piotrkowski, które go szlachetne wysiłki, zmierzające do polepszenia warunków bytu szerokiej mas pracujących, cieszą się należytym uznaniem w społeczeństwie.

Wyjściem tem — jest barak, położony przy ulicy Wolborskiej, stojący obecnie pustkami, a przez pewien

czas spożytkowywany dla 25 p.p. Obecnie Dowództwo 25 p. p. żąda by Magistrat przedstawił prawo własności, zanim wejdzie w posiadanie tego lokalu.

Barak ów doskonale nadawałby się do pomieszczenia około 15 rodzin należałoby go jedynie oszalować i przeprowadzić niewielki remont. Jak twierdzą wtajemniczeni Dowództwo 25 p. p. wnikiwie w meritum tej sprawy i nie czekając na przeprowadzenie przez magistrat długich formalności — zgodziły się oddać miastu na tak pożyteczny cel pusty dziś budynek.

KRONIKA

Środa
19
październik
Barak Piotra z Alkantary
Jana Kant, Irena
Wachód stoliczek g. 6 09
Zach 4 34.

Tomaszowska.

UNIEWAŻNIENIE 2-ch LIST.

Jak dowiadujemy się lista nr. 5, Bloku Jedności Robotniczej została unieważniona. Nie zatwierdzono również listy ramiennej nr. 18 (ortodoksów) z powodu braku 3-ch kandydatów, znajdujących się na liście podanej przed podstępem jej wycofaniem.

„ŚCIĘCIE” PRZY EGZAMINACH DWÓCH KANDYDATÓW NA RADNYCH.

Zapowiedziane przez nas egzaminy dla kandydatów na radnych odbyły się. Egzaminowani byli wszyscy kandydaci, nie mogący się wykaazać z posiadania jakiegos censusu na ukłowego. Naogół egzaminy dały wynik zadawalający. „Ścięcie” jedynie dwóch zupełnych analfabetów, p. Deutscha z listy „Bundu” i p. Wł. Goździka z listy nr. 11, Właścicieli Nie-ruchomości krańców miasta.

Polska jesień.

Polska nazwa jesień i rosyjska „osień”, przez to skupienie spółgłosek miękkiich zaznaczają przedewszystkiem łagodność i jakąś tęskną rzewność tej pory roku, natomiast niemieckie „Herbst” i pokrewne angielskie „Harvest” wydobywają z niej ostrość i cierpkosć a łaciński i wyraz „autumnus” jak i francuski „l'automne” w swych głębokich i twardych dźwiękach mają coś w sobie grobowego i oddają przedewszystkiem owo pełne smętku jesienne zamieranie przyrody, jej nastrojów pogrzebowy.

Pod względem astronomicznym, na północnej półkuli jesień zaczyna się dnia 23 września, kiedy przypada jesienne zrównanie dnia z nocą, i trwa do 22 grudnia, kiedy dzień jest najkrótszy. Na południowej półkuli zaś jesień zaczyna się wtedy, gdy u nas przychodzi wiosna, t. j. dnia 21 marca.

Pod względem meteorologicznym za jesienne uważa się u nas miesiące: wrzesień, październik i listopad, ale w naszym polskim klimacie już nieraz w drugiej połowie sierpnia niebo i cały krajobraz nabierają cech

jesiennych, a po św. Marcynie, który 11 listopada, według obrazowego po wiedzienia ludowego „na białym koniu” zwyczaj przejeżdżać, wraz z tym obfitym opadającym śniegowym nastaje u nas już pora zima.

Nasze polskie nazwy miesięcy są wszystkie dość charakterystyczne, a więc wrzesień tak się właśnie nazywa, bo w tym miesiącu wrzos kwitnie, październik otrzymał swe miano od październików, które przykrywa ją włókno na lnie, a w międzeniu oblatują, listopad zaś wskazuje nam na przedzgonne już w przyrodzie liści opadnie.

Spokojna i uśmiechnięta przychodzi zwykle jesień majestatycznie na znojną ziemię piastowską, która — jak mówi poeta — „niesie jej w dani srebrzystą pół tkaninę.

Ten pierwszy jednak, słoneczno-błękitny i ukojony okres jesieni, kiedy to „złote słońce” świeci z niebios — trwa u nas najpóźniej do końca października, poczem wnet przychodzi w innej swej postaci, rozpaczliwie zapłakanej i arcyszpetnej, kiedy to...

Świat, jak brudne stoi morze.
I bez wdzięku, bez uroku,

Zda się, czeka czegoś w mroku. Ziemia obdarta już z wszelkiego odzienia, czerni się wszędzie żalobnie, drzewa ogołoczone z różnobarwnych liści sterczą nagie, wichry posępne straszą swym wyciem, powietrze przejmujące chłodem i wilgocią, deszcz zimny dudni żałośnie po szymbach, — wszystko przywodzi jakiś dziwny smęt i tęsknota.

Nie też dziwnego, że fantazja ludu w żalonym wyciu jesiennych wicherów, słyszy jęki dusz czyściowych, cierpiących za popełnione na ziemi grzechy.

W Polsce, gdzie do dziś dnia jeszcze nie brak gęstych kniei i półmrocznych borów, jesień zawsze była rajem dla myśliwych. Poluje się tedy na rogacze, na niedźwiedzie, które już zimowego szukają legowiska, a dziki napasione żołądzia, także i borsuka się nie pomija. Słusznie tedy powiada poeta:

I mgły się ścięła ponad ziemię nisko,
Lasy na ziemi w gołej różdże stoją
Myśliwską wrzawą kipi uroczy sko...
Jesień w Polsce ma jeszcze jedno

specjalne znaczenie, a mianowicie historyczną i narodową tradycję.

W dziejach naszych jesień, a w szczególności listopad zaznaczył się niejednokrotnie wypadkami historycznego znaczenia. W listopadzie wybuchło owo tragicznie zakończone powstanie z roku 1830-31, w listopada 1916 roku imię Polski, wymazane z karty Europy, wypłynęło w czasie wojny wszechświatowej po raz pierwszy znów na widownię polityczną, w listopadzie 1918 roku Warszawa, stolica i serce nieszczęśliwego kraju, zrzuciła z siebie jarzmo okupantów, wreszcie w listopadzie 1920 roku ziemie polskie uwolniły się ostatecznie od nawały groźnego bolszewizmu.

W listopadzie wypada Dzień Zaduszny, a w Polsce, tej „krajnie mogił i krzyżów”, która była zawsze „przedmurzem chrześcijaństwa”, w tej krajnie tyłu tragicznych walk w imię wolności, — ten jesienny dzień w którym „idą między żywych duchy poległych bohaterów i męczenników i razem się bratają”, te listopada dowe Zaduszki mają swoje osobliwe znaczenie i po wszystkie czasy pozostaną w Polsce świętem narodowym.

Kino-Teatr

„CZARY“

Piotrków Legionów 11.

Dziś i dni następnych! Oczekiwany wielce sympatyczny wspaniały film wiedeński z najlepszymi artystami ekranu: **Lili Dagower, Dary Holm, Ewi Ewa, Ernest Verebes** i ulubioncem **HARRYM LIEDTKE** na czele.

II. KRÓLEWICZ FIJOŁKÓW

(ZEMSTA KOBIECY)

Wybitny dramat salonowy w 10 aktach.

Gościnne występy pierwszego polsk. teatru szkiców artyst. **„MASKA“**

ONA i ONI.. Logiczna niedo-
żeczność w 1 akcie.
Rena Lubicz, Halina Waikowiecka, Jerzy Lubicz i J. Granowski
TANIEC AMAZONKI odt. Helena Piotrowska
RENA UBICZ-KORSZÓWNA odśpiewa ostatni
szlagier stolicy „KATTENKA” **MASKA! MASKA!**
Finał w wykonaniu całego zespołu.



TEATR

„ODEON“

Piotrków,
Aleja 3-go Maja 11.

Od poniedziałku dnia 17 do środy dn. 19 paźdz. r. b.
WYSWIETLAMY JEDNOCZESNIE z WARSZAWĄ

ŻYD WIECZNY TUŁACZ...

(Dzieje Teodora Hercla)
Wielki dramat w 10 aktach.
W roli główn. **Rudolf S. HILDKRANT** W roli główn.

Na scenie

Występy nowozaangażowanych artystów
LEWI-DOR ekscentryczny duet taneczny
IWASIOU—WORONCEWICZ oryginalny
duet operetkowy.

Na scenie

KINO-TEATR

„APOLLO“

PLAC TARGOWY

2-ga i ostatnia serja obrazu 2-ga

GDY ZMYSEY GRAJA

II. KLATWA

wyświetlany będzie od środy 19 b. m.

NA SCENIE:

ERWESTOWA kuplety groteskowe. **JANISZEWSKA** taniec
ukraiński. **ZWIDLICZ** w nowym reper. Duet **SZYMAŃSKICH**
taniec apaszów.

NA SCENIE

Skecz w I odsłonie **WOJTEK AKTOREM**
FINAŁ! „COŚ DO ŁÓŻECZKA” z udziałem całego zespołu

STAN BEZROBOCIA w TOMA-

SZOWIE.

Według ostatnich obliczeń P. U. P. P. Ekspozytura w Tomaszowie ogólna ilość bezrobotnych na terenie Ekspozytury w końcu zeszłego tygodnia wynosiła 1380 bezrobotnych, z czego na przemysł metaliczny przypada 32, włókienniczy — 335, budowlany — 29, pozostali wykwalif.: 128, niewykwalif. — 172, bezrobotni pracownicy umysłowi — 134.

Tomaszowskie firmy przyjęły do pracy 25 bezrobotnych, zwolniły zaś 25 robotników.

Z zasiłków korzystało: z Ustawy z Funduszu Bezrobocia — 106, z doraźnych zapomóg państwowych — 287.

W ciągu tygodnia skierowano 16 bezrobotnych na własne wolne miejsca, zapośredniczono — 21.

Remanent bezrobotnych zarejestrowanych wynosił w końcu tygodnia — 1366, w tem 779 mężczyzn i 587 kobiet.

Do

Redakcji „Głosu Trybunalskiego”

w Piotrkowie.

W numerze 236 „Głosu Trybunalskiego” z dnia 14-go października b. roku w rubryce Kronika Tomaszowska ogłoszona została notatka, gdzie zapodano, iż przy wyborach do Rady Miejskiej została wniesiona pod nr. 13 lista Gospodarczego Bloku robotniczego z p. Otrębskim.

Niniejszem proszę, aby na czele tej listy stoi p. Edmund Otrębski a nie Otrębski — co prosimy sprostować w najbliższym numerze „Głosu Trybunalskiego”

z szacunkiem za komitet wyborczy
(podpis nieczytelny).

Piotrkowska.

POŚWIĘCENIE HALI TARGOWEJ

W dniu wczorajszym w południe ks. prałat Szabelski dokonał poświęcenia nowoutwartego sklepu masarskiego p. Jana Pajchla w hali targowej. Przed sklepem zebrała się gromadka ludzi, która dowiedziawszy się, o co chodzi, szybko zwiększyła się. Skoro tylko ks. prałat opuścił sklep p. Pajchla, wszyscy chrześcijanie właściciele sklepów i pomieszczeń wewnątrz hali zwrócili się do niego z prośbą o poświęcenie i ich lokali. Ks. prałat Szabelski chętnie spełnił ich życzenia i w ten sposób hala targowa została cała poświęcona.

O POPRAWIENIE ROZKŁADU KO-

LEJOWEGO.

W dniu jutrzejszym w poczekalni I klasy na st. osobowej Piotrków o g. 7 wieczorem odbędzie się narada w sprawie pożądaných zmian w rozkładzie kolejowym.

Institucje zainteresowane powinny we własnym dobrze zrozumiałym interesie delegować na to zebranie swych przedstawicieli.

Wszelkie uwagi w tym względzie przyjmuje redakcja „Głosu Trybunalskiego” aż do czwartku godz. 6 wiecz. Uwagi będą wzięte na zebraniu pod uwagę.

POKAZ BYDLA w PIOTRKOWIE.

W dniu 21 bm. w piątek na placu Wyścigowym odbędzie się pokaz bydła z najbliższych okolic m. Piotrkowa. Pokaz urządził Piotrkowski Towarzystwo Rolnicze, pragnąc zainteresować odnośnie kółła racjonalną hodowlą bydła.

POŻAR w CEGIELNI BRAUNA.

W dniu wczorajszym o godzinie 11 i pół w południe wybuchł pożar w cegielni Brauna przy ul. Bujnowskiej.

Płonienie objęły szope, która mimo energicznego ratunku, prowadzonego przez dwa oddziały straży ogniowej, spłonęła.

Pożar powstał od iskry parowozowej.

WIEC w GORZKOWICACH.

W dniu onegdajszym odbył się w Gorzkowicach wiec Stronnictwa Ludowego. W wiecu wzięło udział 400 osób, przemawiali Czechowski i Szajewski w sprawie przyszłych wyborów do Sejmu.

POŻAR w BELCHATÓWKU.

We wsi Belchatówku wybuchł gwałtowny pożar w zagrodzie Franciszka Drożyńskiego. Ogień powstał od iskry, która padła z walca parowego maszyny ugniatającej szosę.

Wkrótce pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Pastwą płomieni padł dom drewniany Drożyńskiego, obora i stodoła należące do Kubiaka i stodoła Iwańskiego.

OGNIEM I MIECZEM

TEATR POLSKI Z KIELC

Odegra w piątek w dniu 21 b. m. w sali im. Kilińskiego sztukę historyczną w 5-ciu aktach według powieści Henryka Sienkiewicza

OGNIEM I MIECZEM.

Własne kostjomy stylowe.
Postacie historyczne:
Król Jan Kazimierz
Radziejowski
Ossoliński
Jan Skrzetuski
Michał Wołodyjowski
Onufry Zagłoba
Kniażini
Helena Kurcewiczówna
Symeon Mikołaj synowie kniażini
Szlachta, dworzanie kozacy.
Bohun
Horpyna
Podbięta

Czapliński, starosta

Rzędzian

W rolach głównych występują: Pa-
nie: Stefania Sienkiewiczowa, Halina
Orliczówna, Lili Olszewska; Pa-
nowie: A. Konrad, Włodz. Sienkie-
wicz, Stefan Słowiński, Paweł Mo-
derau, Zygm. Czernicki, R. Michciński,
Wł. Jastrzębski, J. Konarski i
inni.

Szczegóły w programach. Początek
punktualnie o godzinie 8-ej wie-
czorem.

Zespół artystów podobno jest b.
dobry należałoby przeto imprezę po-
przeć i szczególnie młodzież szkol-
na winna przybyć licznie.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet LOPP, składa niniejszem
szczerą podziękę p. Szyller-Szkolnikowi
za złożoną za pośrednictwem
Administracji „Głosu Trybunalskiego”
hojną ofiarę w kwocie zł. 25.

KONARZEWSKI

Prezes Komitetu.

WYKAZ ZACHOROWAŃ.

Wykaz zachorowań i zgonów na
choroby zakaźne zgłoszone w tygod-
niu L. 42 1927 r. (od dnia 9. 10. do dn.
15. 10. 27 r.) w m. Piotrkowie: ospa
wietrzna zachorowanie 1, dur brzusz-
ny zachorowań 2, płonica (szkarlatyna)
zachorowań 8, zgon 1, błonica
(difteryt) zachorowanie 1, odra za-
chlorowana 1, gruźlica zachorowania
2 zgon 3.

KOMISJA SANITARNA w PIOTR-

KOWIE.

W dniu 15 października r. Komisja
sanitarna przy Magistracie zwię-
dziła szereg zakładów przemysłowo-
handlowych w Piotrkowie, postana-
wiając w rezultacie wydać zezwole-

STEFANJA OPPELN-BRONIKOWSKA.

NOC ZEMSTY.

Poznałem cię, gdy sławna uwertura
Z pod palców mych szumiła wkrąg na sali —
Zajęła cię twarz smutna i ponura,
Zdumiało to, że kwiaty mi rzucali.

Na kaprys Twój przywieźli mnie do łóża
I rzekłaś mi, spuściwszy oczy skromnie:
»W muzyce tej był artysta iście boży,
Wszak przyjdzie Pan wieczorem kiedy domnie...«

Codzień gdy zmrok zapadał na ulicy
Otwierał mi murzynek Twe podwoje,
Wchodzącem drząc, szczęśliwym, bladolicym...
Spał czarny chart... marzyliśmy we dwoje...

I długo w noc muzyki smętne tony
Kładły u stóp gorące moje serce...
Zegnałem Cię znekany, rozżęskniony,
A słowa skarg tłumiliły Twe kobierce.

Błękitny mrok zapadł raz w buduarze
I szyprowoń zmąciła wściekłe zmysły,
Osnuła mgła rozkoszy nasze twarze,
Gdy usta Twe na ustach mi zawisły...

Poziewał chart oparty o Twe nogi,
Murzynek w drzwiach pożerał cię oczyma,
A ja — jak rab — miłosnej pełen trwogi,
Czekałem, czy rozkazu dla mnie niema.

Skinęłaś wszak — znikł murzyn i charcica,
Srebrzysta noc zasnęła w buduarze,
Schyliły się nademną blade lica,
Leniwie czas uchodził na zegarze...

I zwolna tak sypnęła Twój płaszcz liljowy,
Rozpachniał szyprowo — zaślśniło białe ciało,
Opadły na poduszki zwarte głowy
I wszystko wkrąg szaleem spururowiało...

Kiwał się w rytm Twój chińczyk z porcelany,
Dziwiły się pajace na dywanie,
Szumił mi pieśń Twój wachlarz rozedrgany,
W zdumienia łzach zrodziło się kochanie...

Zdawało się... że w zimnej, pustej łalce
Ożyła dusza raz, zadrgało serce...
Znaczyły ślad krwawiący smukłe palce
W pieśczoły łzach, w najśodszej poniewierce...

Lecz minął sen... zjawił się kaprys nowy:
W speluncie gdzieś pieścił Cię apasz błądy,
A w oczach Twych palił się blask niezdrowy,
Gdy w tanga rytm giął Ciebie pełną zdrady.

I huczał jazz... murzyni bili brawo,
Perliły się szampanem cudne usta,
Szalała noc pijana tańcem, wrzawa,
Szalałaś Ty — kapryśna lalka pusta...

Odtąd co noc mknęła Twa limuzyna
W posępną dal, by stanąć u spelunki...
Rzuciłaś mnie, charcinę i murzyna,
By zacząć tam miłosne Twe rachunki.

Mijała noc... w zamarym Twym salonie
Skowyczał pies, murzynek płakał mały,
Łamałem w łzach zazdrości drzące dłońie,
Zapachem Twym poduszki mi woniały.

Kiwał się w rytm Twój chińczyk z porcelany...
Dziwiły się pajace na dywanie...
Szumił mi pieśń Twój wachlarz rozedrgany
I w krzywdy łzach płakało me kochanie...

Iluzji mych zagasty zwolna słońca
Pojąłem, żeś mnie nigdy nie kochała,
O! Byłem też kaprysem z chęcią tysiąca,
Nie mogłaś czuć — nie miałaś nic prócz ciała!

A jednak... wciąż czekałem w buduarze,
Gardził mój duch — tęskniło moje ciało,
Kłóciły się w złych myślach widma wraże...
Aż w jedną noc Twe auto zaszumiło.

Błąkał się chart w samotnym Twym salonie
Murzynek w drzwi otwarte patrzył smutno...
Skrętem się w mrok, czując, jak płoną skronie,
Jak zemstą drzę płomienną i okrutną.

Otwarto drzwi... powiało chypru wonia,
Weszliście wraz i Ty i apasz błądy,
Liljowy płaszcz zsunęłaś białą dłońią
I usta swe podałaś w szale zdrady...

Nie pomnę dziś... mgła była purpurowa...
Tańczyły mi pajace przed oczyma,
Chińczyka w rytm śmiała się wstrętna głowa...
Wiedziałem już, że duszy w Tobie niema.

Schwyciłem nóż! zadałem cios bezwiednie
W płonące Twe rozkoszą cudne usta...

Ocknąłem się, gdy noc srebrzysta błędnie
Przedemną w krwi leżała lalka pusta...

Wełny mundurkowe i alpagi
Wełny kostjumowe, sukniowe i okryciowe
Jedwabie, welwety i kotiki na palta
Materiały garniturowe i paltotowe
Towary bieliźniane
Kapy: pikowe, gobelinowe i pluszowe
Koce, pledy i dery
Koldry watowe, bajowe i sienniki
Firanki, roletowe i podszewki
Pokrycia na meble: welwetowe, pluszowe i mokieltowe

POLECA:
MAGAZYN BŁAWATNY
STEFANA CZAJKOWSKIEGO W WARSZAWIE
Kaliska 1. ODDZIAŁ w PIOTRKOWIE Telefon 136.

nie następującym osobom: Natalji Gros, Piłsudskiego 103, sklep spożywczy; Benjamin Rosenstein, Wierzejska 2, wyrób strun do skrzypiec; Ezryl Ryngard, Litewska 3, sprzedaż oczyszczania kieszek solonych; Lejb Nusenowicz, Grodzka 2, sklep kolonialny; Korman Szlama Sucher, Krakowska 7, wyrób koszernych wędlin, Jankiel Malcz, Sulejowska 9, skład węgla.

Nadto komisja stwierdziła, że zakłady fryzjerskie, Bujnowska 7, własność Stanisława Weisbluma są utrzymywane wysoce niehygienicznie i wobec tego pozostaje zastosować względem właściciela odpowiednie środki zmniejszające do uporządkowania zakładów.

Kronika policyjna.

Za drobne przekroczenia.
 zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej: za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych Sura Trynkiel, Hawa Finkielstein, Jerozolimska 11, Michał Ciotucha, Rynek Trybunalski 8, Antoni Kaczmarek, Grodzka 3, Mieczysław i Jan Wypych Oddzielnia 3, Łukasz Sawicki, Oddzielnia 14, Hieronim Rybak, Oddzielnia, Nuta Hofman, Pl. Litewski 3, Piotr Stępień Leonarda 5, Stanisława Krawczyk, pl. Litewski 11, Ludwik Szablewski, Rycerska 8; za brak numeru przy rowerze: Bolesław Napiórkowski, Piłsudskiego; za zakłócenie spokoju publicznego: Adam Szulc, Rejmonta 18, Wacław Skrzyptak Piłsudskiego 44.

CZYJA GĘŚ ?

Gęś blakająca się po ul. Piłsudskiego znajduje się do odebrania w komisariacie P. P. za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Kronika sądowa.

Za niechlujstwo 5 zł. grzywny.
 Abram Budrzowski, pl. Litewski 5, właściciel mleczarni za antysanitarny stan naczyn do mleka został skazany na 5 zł. grzywny lub 1 dzień aresztu.

Kałamarz w bochenku chleba.

Wanda Ewerst, mieszkanka wsi Wierzeje pracowała w hucie szkła - nej „Hortensja” jako robotnica fabryczna. Pewnego dnia podczas zwykłej rewizji osobistej portjerka huty znalazła u Ewerstówny, ukryty w wydrażonym chlebie, kałamarz szklany wartości 5 zł. 80 gr., ukradziony w fabryce. Ewerstówna została skazana na 10 dni aresztu.

Przedsiębiorstwa bez koncesji.

Jankiel Orner prowadził przy ul. Staro-Warszawskiej 25 olejarnię mechaniczną uruchomioną za pomocą elektrycznego motoru bez koncesji, za co został skazany na 30 zł. grzywny, lub 4 dni aresztu.

Abram Niechcicki, prowadził drukarnię przy ul. Sulejowskiej 1, bez kaucji, za co został skazany na 30 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

Bezpłatni amatorzy tańca.

W dniu 12 marca r. odbywała się w sali im. Kilińskiego zabawa taneczna na którą usiłowali dostać się bez biletu Sendel Inger, Szpitalna 8, Kenigstein Icek, Bujnowska 5, Chaim Goldberg, Bujnowska 7, Gomulinski Icek, Towarowa 16, którzy za zakłócenie spokoju publicznego zostali skazani na karę aresztu po 5 dni każdy.

OFIARY.

ściągnięta karę pieniężną w kwocie zł. 5 od Wład. Łuczyńskiego z Piekar — przelnacza na Polską Macierz Szkolną Dyrekcja Państw. Zakł. Przemysłow. Inwalidzkich.

Ważne ogłoszenie.

Zwracamy uwagę czytelników na ogłoszenie od administracji, zamieszczony w dzisiejszym numerze pisma, w myśl którego każdy nowozapisujący się na listę prenumeratorów na listopad i grudzień, będzie otrzymywał „Głos Trybunalski” aż do 1 listopada rb. bezpłatnie.

Ogłoszenie

Nr. 43 - 27.

W rejestrze Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego, w Piotrkowie w dziele „A” wpisano:

4518. — Antoni Szelaż — sklep spożywczy i wyroby masarskie we wsi Cieletniki, gm. Dąbrowa Zielona, pow. Radomskiego, czynne od 1926 r. Właścicielem jest Antoni Szelaż, zam. we wsi Cieletniki, gm. Dąbrowa Zielona, pow. Radomskiego. Prokury nie ustanowił. Umowy przedślubnej nie zawierał.

4519. — Chaja Szwimer — sklep spożywczy - galanterijny i wyrobów tytoniowych we wsi Kłomnice, gm. Kruszyna, pow. Radomskiego. Czynna od 1890 roku. Właścicielką jest Chaja Szwimer, zam. we wsi Kłomnice, gm. Kruszyna, pow. Radomskiego. Prokury nie udzieliła. Umowy przedślubnej nie zawierał.

4520. — Kazimierz Majewski — sprzedaż artykułów spożywczych, wędlin i wyrobów tytoniowych we wsi Płoszów, gm. Gosławice, pow. Radomskiego. Istnieje od 4 października 1926 r. Właścicielem jest Kazimierz Majewski, zam. we wsi Płoszów, gm. Gosławice, pow. Radomskiego. Prokury nie udzielił. Umowy przedślubnej nie zawierał.

4521. — Antoni Sochacki — sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytoniowych w Witkowicach, gm. Rzeki, pow. Radomskiego. Istnieje od 1926 r. Właścicielem jest Antoni Sochacki, zam. we wsi Witkowice, gm. Rzeki, pow. Radomskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

4522. — Kasryl Lipszyc — sklep spożywczy i materiałów piśmieniowych w osadzie i gminie. Pajeczno, pow. Radomskiego, istnieje od 1923 r. Właścicielem jest Kasryl Lipszyc, zam. w osadzie i gminie Pajeczno, pow. Radomskiego. Prokury nie ustanowił. Umowy przedślubnej nie zawierał.

4523. — Nacek Deresiewicz — Reprodukcyjno - Artystyczny Zakład Portretowy — powiększanie portretów trybem fotograficznym z małych formatów. Tomaszów Mazowiecki, ul. Polna 35. Istnieje od 1 stycznia 1924 r. Właścicielem jest Nacek Deresiewicz, zam. w Tomaszowie Mazowieckim. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

4525. — Józef Sikora — sklep spożywczy i wyrobów tytoniowych, w Kraszewicach, gm. Masłowice, pow.

Radomskiego, istnieje od 1 stycznia 1926 roku. Właścicielem jest Józef Sikora, zam. w Kraszewicach, gm. Masłowice, pow. Radomskiego. Prokury nie udzielił. Umowy przedślubnej nie zawierał.

4526. — Michalina Gutowska — restauracja w osadzie i gminie Pajeczno, pow. Radomskiego, istnieje je od 1899 r. Właścicielem jest Michalina Gutowska, zam. w osadzie i gminie Pajeczno, pow. Radomskiego. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierał.

4527. — Władysław Szukalski — jadalnia w osadzie i gminie Pajeczno, pow. Radomskiego, istnieje je od 1927 r. Właścicielem jest Władysław Szukalski, zam. w osadzie i gminie Pajeczno, pow. Radomskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

4528. — Julia Solińska — sprzedaż artykułów spożywczych w Koniopolu, pow. Radomskiego, istnieje od 1926 r. Właścicielką jest Julia Solińska, zam. w Koniopolu, pow. Radomskiego. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierał.

4529. — Moszek Kohn — sklep spożywczy - galanterijny, osada i gmina Pajeczno, pow. Radomskiego, istnieje od 1907 r. Właścicielem jest Moszek Kohn, zam. w osadzie i gminie Pajeczno, pow. Radomskiego. Prokury nie ustanowił. Intercyzy nie zawierał.

4530. — Chil i Jankiel Frajman — sprzedaż artykułów spożywczych, kolonialnych i przyborów szkolnych w Radomsku, ul. Kaliska 35, istnieje od 5 stycznia 1926 r. Właścicielami są: Chil Frajman, zam. w Radomsku, ul. Kaliska 35 i Jankiel Frajman, zam. w Radomsku, ul. Dobryszewska 13. Prokury nie ustanowiono. Spółka firmowa, zawarta na mocy umowy prywatnej z dnia 3 czerwca 1927 r. Spółka zawarta została na czas nieograniczony. Zarząd spółki sprawują obaj wspólnicy łącznie. Wszelkie transakcje mogą być dokonywane tylko za zgodą obu wspólników. Wszelkie listy umowy kupna i sprzedaży, weksle, czek, przekazy i inne dokumenty i umowy muszą być podpisane dla swej ważności kolektywnie przez obu wspólników. Żaden ze wspólników umowy przedślubnej nie zawierał.

4532. — Abram Frajtag — sprzedaż artykułów spożywczych, galanterii i szkła w osadzie i gminie Pajeczno, pow. Radomskiego, istnieje je od 1925 r. Właścicielem jest Abram Frajtag, zam. w osadzie i gminie Pajeczno, pow. Radomskiego. Właściciel przedsięwzięcia umowy przedślubnej nie zawierał.

Sekretarz Rejestrowy
Jan Moszalski.

SKLEP z urządzeniem (może być i z towarem) w najlepszym punkcie Piotrkowa oraz mieszkanie dwupokojowe z kuchnią tymże domu są do odstąpienia
 Adres poda administr. „Głosu Trybunalskiego” w Piotrkowie, Legionów 2. 11889

Poszukiwany pełnoletni mężczyzna do rozpoznania „Głosu Trybunalskiego” prenumeratorom.
 Zgłoszenia przyjmuje administracja piotrkowska Legionów 2.

PRZYJMUJĘ DO SZYCIA KOSTJUMY, PŁASZCZE,
 SUKNIE, UBRANIA UCZNIOWSKIE I DZIECIENNE, PRASUJĘ I NICUJĘ ZNISZCZONE UBRANIA, REPARUJĘ FUTRA.
CENY PRZYSTĘPNE.
H. PAWLAKOWA, PIOTRKÓW. PIŁSUDSKIEGO 73
 I-sze PIĘTRO W OFICYNIE.

Choroby skórne i weneryczne
D-r. med. FAJMAN
 przyjmuje od 12 — 2 i od 4 1/2 — 7.
 ul. Piłsudskiego L. 67 II piętro

D-r. med. M. GRÜNBERG
 AKUSZER I GINEKOLOG.
 Przyjmuje od 10—12 i 4—7.
 Piotrków Tryb., ul. Piłsudskiego 55.

Dr. M. BRAMS
 Sienkiewicza 12.
 Choroby wewnętrzne i dziecięce. Analizy i karskie.

Naświetlanie lampą kwarcową.
LEKARZ - DENTYSTA
K. LEWKOWICZ
 Piotrków Trybunalski, Kaliska 14,
 lewa oficyna, II piętro.
 Przyjmuje prócz niedziel 9-1, 3-7.

Ważne ogłoszenie.
 Właścicielka jest Julia Solińska, zam. w Koniopolu, pow. Radomskiego. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierał.

W KOŚCIELE Bernardynów zaginęła książka do nabożeństwa w bordoskórzanym oprawie — klamrach, łaskawcy znalazca zechce zwrócić do administracji „Głosu Trybunalskiego”. 11928

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE Legjonów 2.
DOM murowany z oficyną i ogrodem przy ul. Szklanej l. 9 w Piotrkowie — jest do sprzedania od zaraz — wiadomość u I. Sawickiego — Piłsudskiego 39. 11922

SPRZEDAM na raty fortepian czarny, krótki, blat metalowy. Wiadomość Stronczyńskiego 4 Wanda Łoga — sklep. 11912

ZGUBIONO dowód osobisty wydany P. K. Państw. na nazwisko Rozalji Wolskiej, Górna 10. Niniejszem unieważnia się. 11939

POTRZEBNI chłopcy do drukarni na praktykę. Wiadomość w admin. „Głosu Trybunalskiego” ul. Legjonów 2. 11879

ZAGUBIONO dokument podróży — za świadczenie demobilizacji wydane przez 26 p. a. p. na imię podchor. Tadeusza Parisa, zam. w Piotrkowie przy ul. Kaliskiej 44. Niniejszem unieważnia się. 11941

POTRZEBNY praktykant do sklepu. Wiadomość: sklep p. Uniszewskiego, Rynek Trybunalski 7. 11942

ZAGINEŁA książeczka wojskowa wraz z kartą mobilizacyjną — wydana przez PKU. Piotrków na nazwisko Stanisława Kowalskiego — zamieszkałego w Piotrkowie — Zielona 3. — dokumenty te niniejszem unieważnia się. 11810.

Z POWODU wyjazdu są różne meble do sprzedania wiadomość Kaliska 37 m. 3 p. l. 11943

UDZIELAM lekcji gry na skrzypcach Celejowski, Piotrków, Krakowska L. 1. 23459

CHIROMANTKA „Marmona”, Piotrków Trybunalski, Kaliska 23. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. 11019

Włosów wypadanie, łupież łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16 w Warszawie. 18165